

FUNDACJA GENERAL ELŻBIETY ZAWACKIEJ
Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej
oraz Wojskowej Służby Polek
87-100 Toruń, ul. Podmurna 93, tel. 0048 56 65 22 186
e-mail: fapak@wp.pl; www.zawacka.pl
NIP 956 16 25 127; REGON 870502736
KRS 00000 41692
Nr r-ku 82 1090 1506 0000 0000 5002 0244



Fot. Lisa

PUK
Śródkowy Hsiebid

†
GLAŹEWSKA Joanna
z d. Krasieńska

4166/MSK
1

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI — 4166/NSK
GŁAZENSKA Joanna
z d. Krasinska

I. Materiały dokumentacyjne

I/1 – relacja właściwa —

I/2 – dokumenty (sensu stricto) dot. osoby relatora —

I/3 – inne materiały dokumentacyjne dot. osoby relatora —

II. Materiały uzupełniające relację ✓

III. Inne materiały (zebrane przez „relatora”):

III/1 – dot. rodziny relatora

III/2 – dot. ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III/3 – dot. ogólnie okresu okupacji (1939–1945) —

III/4 – dot. ogólnie okresu po 1945 r. —

III/5 – inne... —

IV. Korespondencja —

V. Wypisy ze źródeł [tzw.: „nazwiskowe karty informacyjne”] ✓ 1

VI. Fotografie ✓ 206. II

II. Materiały uzupełniające relację.

- Artykuł w Gazecie Wyborczej z 2. VIII. 2010 r.
„Pożegnanie (1922-2010) Joanna Głogowska-
Krasniska”, autorstwa Barbary Kuchty. Dnie
Szpalty - wygg. nadejone na Kartkę A-4. k. 1, s. 1-2.



POŻEGNANIE (1922-2010)

Joanna Głazewska- -Kraśnińska

„Co panią tu sprawadza?” - zapytała pani Głazewska, kiedy zapukałam do jej pokoju w Domu Świętego Kazimierza w Paryżu. Drobna, elegancka pani, ociemniała, przywitałyśmy się dotykiem rąk. Opo-
wiadam, że trafiłam tu śladami Norwida.



„O, ja tak jak Norwid czuję się tu samotna i odizolowana” - powiedziała. No tak, ale może on sam trochę sobie winien, zastanawiam się i cytuję list Elizy Kraśnińskiej do siostry Katarzyny na temat poety. „Jak pani mówi: Kraśnińska? Bo ja też jestem z domu Kraśnińska. Ojca Michała Kraśnińskiego Sowietci zamordowali 20 września 1939 roku... A matka Maria, z domu Czartoryska...”.

Podczas tego pierwszego spotkania rozmawiamy o historii, w którymś momencie rzucam coś o Annie Achmatowej i moskiewskim więzieniu na Łubiance: „Spotkałam generała Andersa wkrótce po tym, jak go wypuścili z Łubianki. Obity, okulały, wiedział, że stworzy polską armię. I ja do tej armii wstąpiłam. Byłam oficerem. Przeszłam cały Środkowy Wschód aż do Egiptu”. Pytam: To może spotkała pani Jozefa Czapskiego, malarza? Też był w Drugim Korpusie... „A tak, spotkałiśmy się przy kotle, w kolejce do którego stała cała gromada głodomorów (byli tam m.in. wuj Eustachy Sapieha, Eugeniusz Lubomirski). I on mnie w tej gromadzie wypatrzył i wziął do swojego biura”. Biuro, przypomnijmy, stworzone, by poszukiwać zaginionych na Wschodzie polskich oficerów i żołnierzy. Sam Czapski tak wspominał w odczycie wygłoszonym w 34. rocznicę zbrodni katyńskiej: „Ogromne biuro, gdzie dziesiątki kobiet, które nie żałowały czasu, dnia, nocy, żeby spisywać, konfrontować informacje, nieraz sprzeczne i mętne”. Joanna Głazewska, czy po prostu Janka, była jedną z tych kobiet. Pracowała także jako pielęgniarka w wojennych szpitalach.

Przez kilkadziesiąt lat milczała na temat przejść z DOMU NIEWOLI, jak pisze Czapski.

Lata po wojnie, na jakimś francuskim koktajlu opowiada swoją historię: „Musi to pani spisać, choćby do szuflady” - mówi jej ktoś. Jego rodzina ma genealogię sięgającą XII wieku. Pomyślała wtedy: On wie, czym jest pamięć! Historia to ciągłość. Zrobiła to także po to, aby Jej własne dzieci, urodzone w różnych stronach świata, miały kontakt z polską tradycją. Były też zachęty ze strony brata Andrzeja: „To, co piszesz, jest dobre, naturalne. Musisz pisać dalej”. „Dwa światy” wydane w Polsce w 2007 roku rok później doczekały się wersji francuskiej jako „Un destin polonais” (wyd. L'Harmattan). „O, jaka jestem zadowolona, że tego dokonałam. Taką byłam wcześniej zakompleksiała” - powiedziała mi podczas naszej ostatniej rozmowy...

Andrzej Wajda w przedmowie do wspomnień Janki pisze, że jej książka przypomina mu nagle zerwaną taśmę filmową, „która, migocząc na ekranie, jakby zamazuje to wszystko, co z takim trudem zostało stworzone jako życie”. I dalej: „Dziwna książka pełna cudzego życia, które już nigdy do nas nie wróci, i świata, który zrozumieć możemy tylko, czytając te stronicę przesycone wdzięczną pamięcią przeszłości”. Bale, polowania, ale też działalność społeczna i oświatowa. Czytam w książce cytowany przez autorkę list dziadka Dzieduszyckiego, który po śmierci żony opowiada, na prośbę dzieci i wnuków, o wychowaniu dzieci. To myślenie patriotyczne i polskie nie jest abstrakcją - jest miłością do dzieci, do ziemi, odpowiedzialnością za odziedziczony po przodkach kawałek Polski.

Wracała często wspomnieniami do tego dnia, gdy w Bojarach na Grodzieńszczyźnie pojawili się Rosjanie: „Ludność była spokojna, cicha, skamieniała. My, dziewczynki, wróciliśmy do pustego dworu, służba uciekła. Mama zarządziła cichym głosem: »Weźcie walizeczki weekendowe, zabierzcie najważniejsze rzeczy«. Jedyna służąca wróciła z płaczem: »Widziałam leżących w rowie«. Zabici zostali wszyscy mężczyźni ze wsi, w tym ojciec. Zawieźli nas do miejscowego więzienia (mamę i trzy dziewczynki). Dopiero po tygodniu otwarły się drzwi. Więzienie było otoczone przez okoliczną ludność, która skandowała: »Chcemy wolności dla wdów i dzieci«. Dziwiłam się bardzo, jak prosty chłop wiedział, kto jest wrogiem”. Wtedy też zrozumiała, czym jest ludzka solidarność, że bywa silniejsza niż broń NKWD: „Weszliśmy w tłum, który się rozstał, przyjął nas. Dali nam swetry, szale, szli razem z nami przez miasteczko”. Dalsze losy: schronienie się w Wilnie, na krótko, potem wywózka na Sybir, śmierć obu siostr na tyfus.

„Mordy zamrażają krew w żyłach. I to zamrożenie zostało. Jakimi słowami to opisać: ładnymi, złymi, dobrymi? 70 lat minęło od cichej śmierci ojca, nie jest pochowany w swoim grobie, tylko we wspólnej mogile”.

Wiedziała, że ma niewiele czasu. Była zawiedziona, że wyjeżdżam do Polski. To było na początku marca. „Zobaczymy się za dwa tygodnie”. „O, dziecinko, za dwa tygodnie, to mnie już nie będzie”. Tak się stało. Rozmowa przerwana w pół zdania. Jak taśma filmowa...

BARBARA KUCHTA

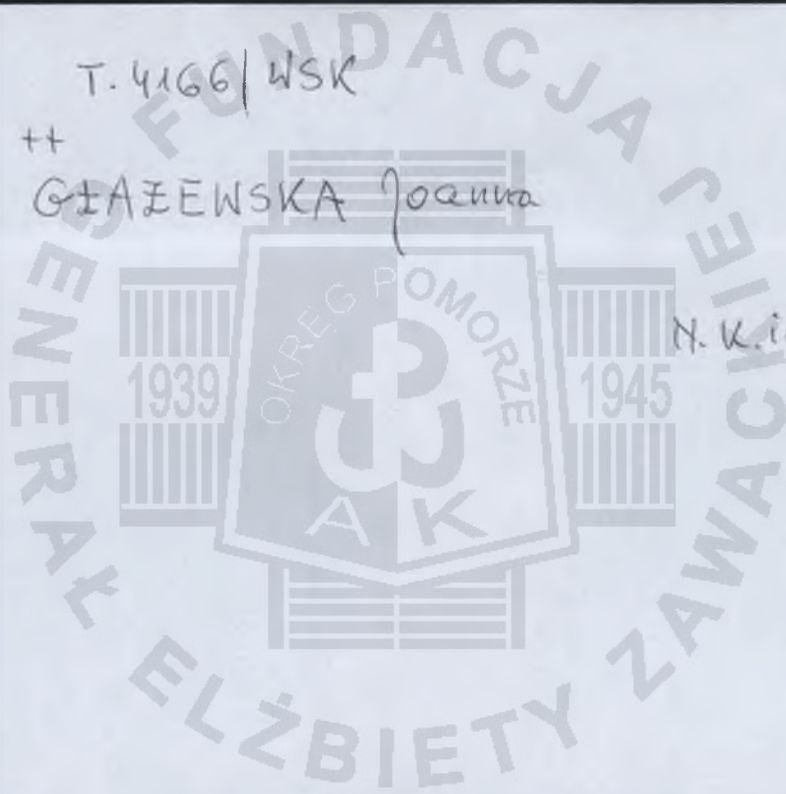
T. 4166 / WSK

PWSK
Śr. 45d.

++

GIAZEWSKA Joanna

N. K. inf. 1



i

J. 4166 / WSK

PWSK
Br. Wsch.

++

GLAZEWSKA Joanna

z d. Krasin'ska

(10. IV. 1922 - W-wa - 11. III. 2010 Paryż).

Była restauracjom syberyjskim, po dojeździe
do Armii Andersa była sanitariuszką 4 II
korporacji.

B. R. 2011.

GLAŻEWSKA Joanna

